

Czas więc krótki, bo sesja Rady państwa zaczyna się już 27 marca — więc spieszyć się! Najlepiej byłoby, gdyby wszystkie protesty weszły do prezydium Rady państwa już w dniu 27 marca.

Zebrań materiałów do protestów muszą wszędzie zająć się komitety powiatowe, a wszyscy ludzie dobrej woli powinni chętnie i szczerze stanąć im do pomocy. W proteście nie powinno brakować ani jednej nieprawidłowości, jaka wydarzyła się w okręgu wyborczym. Tysiące a tysiące faktów nieprawidłowości pokażą ostatnie „galejskie wybory” w prawdziwym świetle — a kiedy to się stanie, nie myślimy, ażeby Rada państwa przeszła do porządku dziennego nad tą niesłychaną krzywdą ruskiego narodu!

Otoż jeszcze raz wołamy do was i zaklinamy was drodzy bracia: przygotujcie i wnieście protesty!

„Vigilantibus jura!”

Odezwę się przytaczamy w całości dlatego, ażeby czytelnicy nasi sami ocenili, jaką polityką kierują się pewne ruskie elementy, wicherzące wśród ludu i wywołujące sceny, w rodzaju tych, jakie wydarzały się w czasie ostatnich praw wyborów a następnie wyborów.

Pominąwszy fałszywe historyczne zawarte w odezwie, (odezwa mówi o trzech ruskich postach, podczas gdy przy ostatnich wyborach przechodzi ich dziesięciu do Rady państwa — akcja ta cała, kierowana wprawą w wicherzeniu dłoń, zmierza tylko do tego, ażeby przed forum Europy zapanofistować rzekomo ogólnie niezadowolone, którego źródło kryje się jednakowoż w stosunkach czysto osobistych.

Wiemy z pewnością, że przy tak skomplikowanej akcji, prowadzonej przez te same żywioły, które zajmowały się agitacją w czasie wyborów — protesty posypią się jak z rogu obfitości, lecz czy będą one jasnym i dobitnym odzworowaniem tego, co się działo? Czy żywioły protestujące zrzucają na siebie szatę jednostronności i ukazują nam w swych relacjach terroryzm, korupcję, gwałty, wicherzy cielstwo i te wszystkie środki i środki, jakimi tak hojnie rozporządzał „Ruski komitet krajowy” — a które w pierwszej linii przyczyniły się do wywołania scen. rażących brutalstwem i okrutnością? O tem wątpliwy — a jednak byłoby to nader cenny materiał, stawiający w właściwym świetle tych, którzy gwałtem, za wszelką cenę wcisnąć się chcieli do Rady państwa, a dziś, zawiadzeni w swych marzeniach — „na zamówienie” sporządzonymi protestami chcą jeszcze dalej wicherzyć, by choć w ten sposób ugasić nigdy nie zaspokojone pragnienie zemsty.

Ta „druga połowa patryotycznej roboty” — która według słów odezwę ma się zamknąć w protestach, — jest właściwie całą i wyłączną robotą elementów, sięgających nie od dzisiaj niezadowolone na ruskiej ziemi i opowiadających przeciwko wszystkiemu, co tylko ma związek z właściwym dobrem narodu. Te ciągłe protesty, wygłaszane zawsze przez te same jednostki, straciły już dla nas cechę nowości, a i w Radzie państwa nie będą rzeczami nowymi. Czy przyporządkować jednak sławy choćby ruskiemu narodowi?...

Uzis a niegays.

Z powodu rozpraw junkierskich w sejmie pruskim i parlamentu niemieckiego nad językiem polskim i nad narodowością naszą, zamieszczamy *Goniec Wielkopolski* artykuł p. t.: „Idźmy do króla”, w którym dowodzi, że traktat berliński przydzielił Poznańskie nie do Prus, tylko do króla pruskiego, nie do państwa, tylko do osoby i dynastii. Popiera rozumowanie swoje *Goniec* rozmaitymi dokumentami historycznymi i domaga się ustanowienia dla Poznańskiego namiestnika, któryby stojąc ponad naczelnym prezesem, znosił się ustawicznie z osobą królewską, kontrolując niejako zachowanie się ludności i postępowanie urzędników. *Goniec*, dla stwierdzenia, jak rażąco dzisiejszy rząd pruski łamie złożone niegdyś przyrzeczenia, cytuje szereg dokumentów, które ze względu na wykład ostatnich tygodni w Poznaniu, są arcycharakterystyczne. I tak w „odprawie” sejmowej z d. 6 sierpnia 1841 r. Wilhelm I podpisał jako następca tronu dokument, potwierdzający traktat wiedeński. W akcie tym powiedziano:

„Narodowości polskiej przyobiecano zostały mocą Traktatu Wiedeńskiego i odezwę z dnia 15 maja 1815 r. uwzględnienie i opieka. Wykonawcy Traktatu Wiedeńskiego postanowili chwalebnie miłość każdego szlachetnego ludu do swego języka i swoich obyczajów także w Polakach uszanować i cenić; pod naszym panowaniem doznawać one będą poważania i opieki itd.”

W r. 1866 Wilhelm I. poręczył Polakom swobodny rozwój religii i narodowości w następujących słowach:

„I w Związku polno-gono-niemieckim postanowienie bez nagabywania Polakami, mówić będziecie swoim językiem, zatrzymacie swoje obyczaje, a Kościół katolicki jak dotąd cieszyć się będzie tą samą wolnością i tą samą opieką, jakich doznawał potąd w pruskiej naszej ojczyźnie.”

W tymże samym roku powiedział Wilhelm I. do księży arcybiskupów Ledóchowskiego i Melchersa, kiedy mu przysięgła wierność składowi:

„Stan kościoła katolickiego jest w naszym państwie tak dobrze uregulowany, iż mi to nawet Głowa tego Kościoła (Pius IX.) przyznała.”

Do kawalerów maltańskich odezwał się cesarz Wilhelm I. w 1870 roku, że „zabor Rzymu przez Włochów uważa za akt gwałtu i zuchwalstwa, że po skończeniu wojny (z Austriakami) nie omisszą wspólnie z innymi książętami wziąć tej sprawy, pod rozkazem.”

Jakżeż się czasy jednak niebawem zmienią! Po usadowieniu się wojsk Wiktora Emanuela w papieskiej stolicy, zaczęto protegiwać starokatolików, zniesiono ministerstwo pruskim osobny wydział dla spraw katolickich, wygnano jezuitów, Urszulanki, Felicjanki, Reformatorów, Franciszkanów i Karmelitów. Już w 1873 kazano religię wykładać

po niemiecku i straszenie obcięto swobody katolickiego kościoła. Od 1874 r. coraz to nowe ścieśnienia i ograniczenia nakładano na księży. W r. 1884 przyszła oświatowa ustawa baniejna, która 40.000 Polaków z Prus wygnała, a w dwa lata potem komisja kolonizacyjna.

To chyba wystarczyła ilustracja, jak Prusacy słowa dotrzymują.

Czy tylko *Goniec* nie ludzi się, radząc się udać pod opiekunkę skrzydła samego króla... Ten król już dostatecznie okazał, jak nas lubi...

Z parlamentu niemieckiego.

Ciekawe było sobotnie posiedzenie parlamentu niemieckiego, na którym w dalszym ciągu obradowano nad budżetem marynarki.

Pierwszym mówcą był sekretarz stanu hr. Posadowski, który oświadczył: „Istnieje, wstawiając środki na marynarkę do budżetu, uważa się tu wczoraj na Francję. Francja jest krajem bogatszym od naszego i jest w możności mieć znaczne dochody przy wcale nieznacznych podatkach. Sekretarz stanu przedstawił w dalszym ciągu raz jeszcze ogólny obraz położenia finansowego, tak, jak je opisał dawniej w komisji budżetowej. Wobec wywodów p. Kardorffa dowodził, że Francja jest krajem daleko bogatszym i łatwiej może, aniżeli Niemcy osiągnąć większe dochody z podatków pośrednich, co w Niemczech nie jest możliwe. Mimo to jest obecne finansowe położenie Niemiec względnie pomyślne, gdyż i bez podwyższenia dodatków matrykularnych doprowadzony został etat do równowagi, z drugiej strony nie może rząd wobec obecnego wzrostu źródeł dochodowych zręcznie się większego obciążenia tytułu długów. Wobec tego, że wczoraj reprezentanci rządu tak wyczerpująco wykazywali konieczność uchwalenia żądanych okrutów, winni postawie sprawę te poddać gruntownej rozprawie i zmienić uchwały komisji budżetowej.

Następnym mówcą był znany socjalistyczny deputowany Vollmar, który starał się wykazać, że memoriał admirała Hollmanna znajduje się w jaskrawym przeciwieństwie do wszystkich dotychczasowych deklaracji rządowych. Zagrano obecnie w ciuciubabkę z parlamentem i wywidzono go w pole. Sekretarz stanu wydziału marynarki postąpił sobie bez wiedzy kanclerza rzeszy i rady związkowej i działał na własną rękę, albo też może nie na własną (wesołość). Ale dla czego nie powiada się otwarcie, że chodzi tu po prostu o życzenie cesarza. „Polityka światowa”, w której sobie obecnie upodobało w Niemczech, zaprowadzi rząd na drogę awantur według napoleońskiego wzoru. Najszkodliwszą jest dla kraju polityka rozrzućności, która wydaje wszystko na reprezentację a nie pozostawia nic na najważniejsze potrzeby codziennego życia. Pogroźka, (z którą miał się odezwać podobno cesarz), że w razie nieuchwalenia okrutów nastąpi w Niemczech konflikt i „kladrada”, jakiego jeszcze nie było, jest niegodnym apelem do chętności parlamentu.

Kancelerz rzeszy ks. Hohenlohe przeczy, cami jego i rządu wystąpił z swoim memoriałem. Admirał Hollmann donosił mu o swoim zamiarze i uzyskał na to aprobatę mowy. Nie można zatem mówić tu o wykreśleniu przeciw zasadzie konstytucyjnej.

Posel Bennigsen (narodowo-liberalny), oświadczył, że Niemcy nie potrzebują takiej floty, jak Francja i dbać powinny przede wszystkim o armię lądową. Mowa przynajmniej to, że wielki rozwój techniki zmusza do wielkich kosztów, które bądź co bądź ponieść należy, aby marynarkę na dotychczasowej wysokości utrzymać. Należy się spodziewać, że rządowi uda się doprowadzić do jakiegoś porozumienia z parlamentem.

Następnym mówcą był przywódca wolnomysłnego stronnictwa ludowego poseł Richter, który zaznacza, że w stosunku do dawniejszych umiarkowanych żądań na marynarkę dokonała się od r. 1883, to jest od czasu wstąpienia na tron obecnego cesarza, radykalna zmiana w zapatrywaniach na cele marynarki niemieckiej. Obowiązkiem parlamentu jest przeszkodzić, aby subiektywne zapatrywania o wartości marynarki nie wzięły góry nad innymi ważniejszymi interesami państwowymi. To, co komisja uchwała, przekracza znacznie miarę rzeczy, co Austro-Węgry i Włochy razem wzięte w tym roku na ten cel przeznaczyły. Z dzisiejszego oświadczenia kanclerza rzeszy nie wynika wcale, żeby najpierwszy urzędnik rzeszy był należałby poinformowany o treści memoriału admirała Hollmanna. Nie wytwarza się dla Niemiec nowego pola zbytu za pomocą środków siły, zależy to tylko od rozwoju przemysłu niemieckiego. Niepotrzebne mieszanie się Niemiec do spraw, które ich nie nie obchodzą, szkodzi tylko interesom państwa. Tak, jak Niemcom zaszkodziło wmgieszenie się do sprawy transwalickiej, tak niewątpliwie zaszkodzi im niepotrzebne wmgieszenie się do sprawy kreteńskiej. Polityka światowa nie polega na tem, że trzeba zaraz być na placu, gdziekolwiek się coś stanie. Parlament musi poskromić te nieumiarkowane aspiracje zwolenników polityki światowej.

Sekretarz stanu, bar. Marschall, stwierdził, że poseł Richter mowę swoją także już wypowiedział i to niejednokrotnie. Co do mnie, mówił mówca, mowę moją wczorajszą powtarzać będę tak długo, dopóki nasza flota krążowników nie będzie zupełną. — Niewzruszoną zasadą naszej polityki stanowi wkroczenie w każdą sprawę zagraniczną, która wpływać może na nasze interesy i wkroczyć tam zawsze z całą energią, na jaką nas stać. Też polityki trzymać się będziemy zawsze. (Okłaski). Gdybyśmy mieli nie przyjąć współudziału w sprawie kreteńskiej, ponieważ kilka kontraktów handlowych nie mogłoby być za warty, gdybyśmy nie mieli pamiętać o naszych, na układach opartych, interesach w Transwalii, ponieważ mogłoby to nie podobać kilku panu n. z Anglii, to znaczyłoby to tyle, co pogrzebać naszą politykę zagraniczną, to nie potrzebujemy wogóle żadnego państwa niemieckiego. (Okłaski).

Powodzenie naszych usiłowań w Azji wschodniej zależeć będzie rozstrzygnięcia od tego, aby nasza flota krążowników pozostała na tamtejszych wodach. Powołanie się na konieczność udzielenia opieki misjonarzom, nie było bynajmniej argumentem *ad captandum benevolentiam* centrum.

Po przemowach posłów Leipziger, Plötza, hr. Limburg-Strum i Hodenberga, którzy przemawiali za przyjęciem przedłożenia komisji budżetowej — obrady odroczone.

Czas odnowić przedpłatę!

.. KRONIKA.

Lwów, 22 Marca.

Jutro:

- 23 Marca. Wtorek. Wiktora męcz.
- Wschód słońca o godz. 6 min. 5 rano; zachód o godz. 6 min. 9 wieczorem.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka. „Mignon”.

Z uniwersytetu. P. Władysław Czapliński rodem z Lubaczki w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora wśzech nauk lekarskich.

Prawdomówność. Z wielkim tryumfem rozpisuje się dzisiaj *Kurjer Lwowski* o wczorajszym zgromadzeniu wyborców po dzielnicach miasta, gdzie wrzeczono jednomyślnie wszyscy mieli się oświadczyć za kandydaturą pp. Lewakowskiego i Rewakowicza. Tymczasem na podstawie informacji naczynych świadków o wczorajszym zgromadzeniu wyborców, że w tych opisach jest co najmniej wiele przesady. I tak w szkole św. Antoniego, gdzie przebywał znany ze zgromadzeń obywatel z Mazurów Lisiewicz, nie było wcale o kandydatach mowy. Dyskusja toczyła się na temat zwykłych bólów i żalów przedwyborczych, ale uchwały co do kandydatów nie powzięto żadnej. W szkole św. Elżbiety wystąpił przeciw stronnictwu ludowemu bardzo energicznie p. Schirmer, dowodząc zgubnej jego działalności i oświadczył się przeciw obywatelom kandydatom do godności poselskiej z miasta Lwowa — a licząc zebrani przyklasnęli jego wywodom.

Również nie powiodło się kandydatom na dzielnicy II.

Najgorzej jednak wypadło na zgromadzeniu wyborców dzielnicy III. w szkole św. Marcina, gdzie jeden z głównych filarów stronnictwa ludowego p. Mieszowicz, gorąco popierał swoich kandydatów. Przeciw jego wywodom wystąpił katecheta ks. Głęb i scharakteryzował w żywych słowach zgubną działalność dla społeczeństwa polskiego obywateli kandydatów do mandatu polskiego zakonitę wzywaniem, ażeby wszyscy, którzy miłują swój kraj i ojczyznę, i którym nieobojętny jest przyszły ich los, opuścili salę. Na to wzywaniu wypowiedziane z męską odwagą i stanowczością, większą część zebranych wraz z ks. G. wyszła z sali, a szczerpa garstka tych, którzy zostali, skłonowana niebawem także się rozszalała.

Tak wygląda w rzeczywistości owa jednorodność wyborców co do kandydatur pp. Lewakowskiego i Rewakowicza.

Album dla p. Deymy. P. Alfred Deyma, sekretarz lwowskiego okręgu kolei państwowych, występuje w tych dniach, a na jego miejsce przychodzi p. Wierzbicki, dyrektor ruchu staniawowskiego okręgu. Urzędnicy lwowskiego okręgu ofiarowali p. Deymie wspaniały album. Na 9 kartonach znajdują się podpisy urzędników. Na trzech pierwszych kartonach znajdujemy bardzo piękne rysunki, wykonane przez prof. Rybkowskiego, a przedstawiające miasto Lwów, dworzec tutejszy i tunel.

Odezyt prof. W. F. Exnera o udziale Galicji w wystawie paryskiej w r. 1900 odbył się wczoraj wieczorem w sali ratuszowej. Prof. Exner jest, jak wiadomo, austr. gen. komisarzem dla tej wystawy. Dla zebrania potrzebnych materiałów objechał on świeżo całą Galicję i Bukowinę, przyczem główną uwagę poświęcił naszym szkołom zawodowym.

Sala ratuszowa szczerze zapełniła się wyborową publicznością, wśród której zauważyliśmy marszałka hr. Badeniego, namiestnika ks. Sausguskiego, prez. Malachowskiego, dr. Marchewskiego, dyr. Deymę, dyr. Seferowicza i w. i. Przybyli na odezyt także przedstawiciele wojskowości.

Prelegent wyuszczył na wstępie wysoką doniosłość wystaw światowych, następnie zaś na kreślił obraz organizacji, projektowanej na r. 1900 wystawy paryskiej. Przechodząc wreszcie do udziału Galicji w tej wystawie, zaznaczył, prelegent, że Galicja powinna uważać za obowiązek, by w tym turnieju narodów zająć godne miejsce. Galicja powinna pokazać światu, jak wielkie na wszystkich polach poczyniła w ciągu lat ostatnich postępy. Jej wyroby tkackie, drzewne, jej produkty górnicze, wreszcie, na co prof. Exner położył główny nacisk, jej bogaty przemysł domowy zwróci na siebie niezawodnie powszechną uwagę i zyska szczerze uznanie.

Po odezycie podziękował prez. miasta dr. Malachowski prof. Exnerowi za jego znakomitą, zycielniwie uczuciową dla Galicji natchnioną prelekcję, poczem salwą oklasków wyraził audytorium hołd swój i wdzięczność.

Prof. W. F. Exnera, bawiącego w naszym mieście, podejmował wczoraj w południe marszałek krajowy, hr. Stanisław Badeni, wieczorem zaś nowo wybrany poseł z Izby handlowej p. J. Piepes.

P. Mieczysław Baranowski, dyrektor seminarium nauczycielskiego żeńskiego, ofiarował dla muzeum historycznego miejskiego kolekcję urzędowych zaproszeń na egzamina szkół lwowskich, począwszy od r. 1797 do 1871. Kolekcja ta jest niemal wyłącznie źródłem dat o liczbie szkół i ich frekwencji a składa się z samych druków lwowskich przeważnie z dawnej drukarni gubernialnej Józefa Pillera. Biblioteka Ossolińskich posiada zaledwie kilka takich zaproszeń.

P. Baranowski zebrał ową kolekcję w czasie poszukiwań za materiałami do opracowanej przez siebie historii szkół ludowych miasta Lwowa — a to w szkołach św. Anny, Mickiewicza i Piromowicza gdzie one były przeważnie złożone pomiędzy starymi spargalami. Znaczną ich część pochodzi także z jednej ze szkół staniawowskich. Rzeczone zaproszenia są pisanie po niemiecku, dopiero w roku 1861 po raz pierwszy spotyka się zaproszenia polskie. Obok dat co do frekwencji szkół zawierają one cały plan nauki, wykaz nau-

czycieli, tudzież rozporządzenia władz odnoszące się do szkolnictwa.

Towarzystwo opieki narodowej. Przed laty trzydziestu powstało było u nas towarzystwo z powyższą nazwą mające na celu wspieranie materialne uczestników walk narodowych. Towarzystwo to zostało w roku 1874 ze względów politycznych rozwiązane i wówczas nieznaczące fundusze jego przeszły w myśl postanowienia statutu pod zarząd gminy miasta Lwowa z tem przeznaczeniem, ażeby utworzono z nich fundację stypendyjną dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych, skoro urosną do odpowiedniej wysokości. W obecnej chwili wynosi stan funduszy 5.690 zł. 85 ct. w gotówce i 1.089 zł. w skryptach dłużnych, które jednak są przeważnie bez wartości, z powodu iż się nie dadzą zrealizować. Otoż magistrat jest zdania, iż obecnie można już przystąpić do aktywowania fundacji, albowiem procent od kwoty majątku da już roczny dochód wystarczający na utworzenie przynajmniej jednego stypendium. Stosowny wniosek zostanie niebawem przedłożony Radzie miejskiej do decyzji.

Tow. ludonawcze. W sobotę d. 20 bm. odbył się w sali geogr. na uniw. odezyt p. B. Koskowskiego „O mieszkaniach i żywieniu się żydów malomiaszczekowych w Królestwie”.

Prelegent spostrzeżenia swe oparł na bezpośrednim i dokładnym zbadaniu stosunków żydowskich w miasteczku Laszczów w Lubelskiem, i porównał je z takimiż badaniami swych poprzedników, poczynionych w innych miejscowościach.

Z studyów tych wysnuł p. K. wniosek ogólny, że mieszkani malomiaszczekowych żydów w Królestwie są przejętami bardzo ujemne i niechlujne, natomiast żywienie się ludności żydowskiej jest wogóle dość higieniczne, lepsze aniżeli żywienie się ludu polskiego.

Ostatnią posługę s. p. Maryi z Ładzieńskich Kostekiej, żonie redaktora G. N., kobiecie, która gorąco Ojczyznę miłowała, oddało wczoraj liczne grono przyjaciół, którzy mimo fatalnej niepogody towarzyszyli zwłokom aż na miejsce wiecznego spoczynku. Kondukt prowadził prowincjał OO. Bernardynów ks. Norbert Golichowski w asystencji Ojów i Braci zakonu. Na grobie nieboszczki złożono kilkanaście wieńców od rodziny i przyjaciół. W domu żaloby odspiewał przy zwłokach porastawie wiedeńską grecką ks. Emil Wanio, któremu asystowało trzech księży proboszczów, przybyłych z prowincji. Śpiewy żałobne wykonał seminarzycki chór alumnów ruskich.

Prezydium Magistratu podaje do wiadomości, że w dniu wyboru ścisłego dwóch posłów do Rady państwa z miasta Lwowa, t. j. we wtorek dnia 23 b. m. zachowano będą wszystkie poprzednie zarządzenia celem utrzymania należytego porządku. Wejście do ratusza dozwolone jedynie za wykazaniem się kartą legitymacyjną. Uczestnicy walnego zebrania towarzystwa oficyalistów prywatnych, które odbywać się będzie w sali ratuszowej, wpuszczeni będą do ratusza jedynie za okazaniem legitymacyi wystawionej przez prezydium magistratu. Duplikaty kart i kartki głosowania wydawane będą na strażnicy ogniowej.

Zwraca się uwagę, że wyborcy, którzy w pierwszym głosowaniu dnia 18 b. m. nie brali udziału, mogą w dniu 23 oddać swe głosy na kartkach białych poprzednio im doręczonych i nie potrzebujących mieć na zielone.

Kancelaria Izby posłów Rady państwa rozesała już nowymybranym posłom zawiadomienie nie o pierwszym posiedzeniu nowej Izby. Odezyt się on w sobotę 27 bm., a rozpocznie o godzinie 11 przed południem.

Pierwsze posiedzenie Izby panów odbył się ma tegoż dnia o godzinie 12-tej, a na posiedzeniu tem przedstawili się nowe prezydium, które do tego czasu będzie już zamianowane.

Doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa politechnicznego odbyło się w środę, w sali fizyki szkoły realnej. Z drukowanego sprawozdania za r. 1896 wyjmujemy niektóre ciekawe dane. W r. 1896 wprowadziło Towarzystwo w życie nowy statut, normujący tworzenie oddziałów Towarzystwa po miastach prowincjonalnych. W krótkim stosunkowo czasie powstały, oprócz lwowskiego, jeszcze oddziały w Przemyślu i w Stryju, które rozwijają się pomyślnie i przyczyniają się do rozbudzenia życia technicznego w kraju. Ten sam statut normuje także tworzenie sekcji fachowych w łonie Towarzystwa, obejmujących członków, pracujących w tym samym zawodzie, chociaż rozrzuconych po całym kraju. Donosiła dla Towarzystwa politechnicznego była uchwała delegacji górników krajowych, w tym duchu, że górnicy odstępują od utworzenia osobnego Towarzystwa, i przystępują gremialnie do Towarzystwa politechnicznego, w którym utworzą jedną sekcję fachową. To patryotyczne postanowienie górników przeszkodziło jeszcze większemu, niż dotąd, rozdrobieniu techników w kraju naszym. Liczba członków Towarzystwa wzrosła w r. 1896, mimo znacniejszego podwyższenia wkładek miesięcznych, o 23, i wynosi z koncem grudnia 1896 r. razem 646 członków. Odezyt w ciągu roku 4 walne zgromadzenia, 33 zgromadzeń tygodniowych i 3 gremialne wyieczki; posiedzeń komisyjnych odbyło się 53. — Przychody miało Towarzystwo 9.761 zł. 42 ct., saldo kasowe wynosi 924 zł. 42 ct., z którego przeznaczono 880 zł. na spłatę długu, zaciągniętego w funduszu żelaznym. Majątek Towarzystwa wynosi (oprócz biblioteki i czasopism), 15.416 zł. 67 ct., więc w porównaniu z rokiem zeszłym, wykazuje przyrost o 1.471 zł. 68 ct. Lepszy stan majątkowy Towarzystwa odniósł się także na *Czasopiśmie technicznym*, którego budżet z 1.122 zł. 86 ct. w r. 1894, wzrósł do 3.771 zł. 59 ct. w r. 1896. Na rok 1897 preliminował Wydział główny kwotę 4.100 zł. na cele tego czasopisma.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania i zatwierdzeniu rachunków i preliminarza, przystąpiło do wyborów na r. 1897. Wybrani ponownie: prezesem p. Ludwik Gólcant, inspektor kolei państw.; wiceprezesami pp. Sylwery Miszke, starszy radca górnicy i Bronisław Pawlowski, profesor politechniki. Do wydziału głównego weszli: pp. Dzielawski Roman, prof. politechniki (ponownie), Polkowski Władysław, inżynier; Kostkiewicz Władysław, inżynier; Kuczyński Marjan, st. inż. kolei państw.; Nechay Ernest, sekretarz skarbu (ponownie); Sikorski Tadeusz, starszy inżynier Wydz. kraj.; Świeżawski Stanisław, techn. urzędu. prob. (ponownie).

Z klubu szermierzy. Wieczór z tańcami urządzony dnia 27 stycznia b. r. staraniem klubu szermierzy, na dochód funduszu budowy szkoły

polskiej w Białej i odnowienia zanku na Wawelu przyniósł czystego dochodu 207 zł., który po połowie złożono na ręce p. Scferowiczowej i prof. dra Balasitza.

Zaburzenia w Krakowie. Zająca, jakich widownia był świeżo Lwów przez dui kilka, zamęgił wczoraj spokój w Krakowie. Po zebraniu socjalistów, którzy w rozebranej już częściowo budowie cyrkowej, zeszli się dla omówienia zwycięstwa, jakie odnieśli przy ostatnim wyborze, udata się o godzinie 4 części ich w liczbie około 1500 osób przez rynek na ulicę Floryańską, by urządzić mieszkającemu tam p. Daszyńskiemu owacy.

Dalo to impuls szumowinom społecznym do „popululania”.

Tum, złożony przeważnie z niedorostków, podążył na ul. Długą, celem urzędzenia kociej muzyki dr. Mikołajskiemu. Rozpędzony ztamtąd podążył ku ul. Basztowej, by w podobny sposób objawić swe uczucia ks. A. Ponikieskiemu. Policja jednak nie dopuściła do tego. Z ulicy Sławkowskiej gdzie przedarto kordon policyjny, wtoczyli się fale moby wyjące na nutę „Czerwonego sztandar” na rynek. Skoro jednak pokazał się oddział wojska, gawiedź rozspalała się. Aresztowano kilku hersztów, oczyszczono ulice i o 6-jej panował już wszędzie spokój.

Ekspozytura biura melioracyjnego w Sanoku zostaje z dniem 1 maja b. r. czasowo na jeden rok zwinęta. Właściciele gruntów potrzebujący pomocy technicznej biura, winni się odtąd zgłaszać wprost do Wydziału krajowego.

Wiadomości kościelne. Dycezyja krakowska: Kanoniczną instytucję otrzymali: ks. Franciszek Kondelewicz, prob. w Spytkowicach na probostwo w Rabie wyżnej; ks. dr. Józef Rychlak, katecheta gimn. na probostwo w Pleszowie; ks. Władysław Bała na probostwo w Przytkowicach; ks. dr. Franciszek Starowiejski na probostwo Wszystkich Świętych w Krakowie. — Administratorem w Spytkowicach mianowany ks. Andrzej Murzański z Raby wyżnej. — Konkurs na probostwo w Spytkowicach od Jordanów, ogłoszony z terminem do 15 kwietnia.

Zmarli: ks. Józef Górkiwicz, jubilat, rezydent w Zembrzyczach; ks. Filip Mirucki, kapłan zgrom. księży Misjonarzy, przeżywszy lat 67, w zgromadzeniu 37.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Kolbuszowej piszą do nas: 19 b. m., w dzień świętego Józefa, wydarzył się w Cmokście, wiosce o milę odległej, fatalny wypadek. Na imieninach u księdza wikarego, nauczycieli miejscowy, p. Wojciech Skowroński, oglądając rewolwer z którego inny z gości bawiących u księdza kilka razy wystrzelił, zapewne na wiat, i nie widząc, że jeszcze jeden nabój tkwi w lufie, wypalił przypadkowo w samo czoło wójtowi gminy. Śmierć nastąpiła natymhiast.

Mianowania i przeniesienia. Wydział krajowy zamianował inżyniera asystenta biura melioracyjnego, Władysława Zgorzliwieckiego z inżynierem-adyunktem i przenosił kierownika ekspozytury biura mel. w Sanoku, Ferdynanda Hillbrichta, na własne żądanie z Sanoka do Lwowa.

Z kolei państwowej. Z dniem 20 marca podjęto ruch pociągów na szlaku Krzywe-Podwysokie.

Faktor emigracyjny. Marcin Zaleski z Miłoch, rozszerza po całej Galicji niepodpisane odezwę, w których mieści się moc kłamstw i obalamujących lud przyrzeczeń. Odezwom tym wierzyć nie należy a Zaleskiego, w razie przytrzymania, oddać w ręce władz jako szkodliwego wielce i zbrodnicego oszusta.

o celu podniesienia uprawy ziemniaków przynależało Ministerstwo rolnictwa komitetowi towarzystwa rolniczego w Krakowie zasiłek 600 zł. na trzy lata t. j. na rok 1897, 1898 i 1899. Zasiłek ten służyć ma na zakupno nasieniowych ziemniaków ze stacji doświadczalnej Nowej Wsi i na rozdzielanie nasienia między uboższych rolników po zniżonych cenach.

Balamucenie ludu. O wypadku opisanym przez nas pod tym tytułkiem w niedzielnej kronice *Słowo* opowiadano sobie szczegółowo w mieście od dui kilka. Wersja jednak okazuje się obecnie o tyle mylną, iż nazwisko miejscowości i właścicieli majątku wymaga sprostowania. Opisany wypadek zdarzył się istotnie, lecz nie w Kozłowie. Właścicielem tego majątku, p. Kiełanowski, znana i w naszym mieście z filantropii, zbyt obficie dobrodziejstwami obsypuje swych włościan, by można ich było balamuceni i podburzyć przeciw dworowi, choćby nawet obiecaniami „lisów i pasów”.

Zuchwały rabunek. W Babinie jacyś nieznanzi rozbójnicy wlezi w nocy przez dach do izby gospodarza Wasyła Hubniskiego, związali jego i żonę i zabrali im gwałtem 214 zł. gotówki. Po tem uciekli. Rozbójników było pięciu. Aresztowano podejrzanych o udział w tej sprawie gajowego i włościanę z Pilipca.

Los Wodowozowa. Z Przemyśla donoszą, iż Wasył Wodowozow, podobno korespondent pism petersburskich, który przybył tam „przyjrzeć się” galicyjskim wyborom 214 zł. gotówki. Po tem uciekli. Rozbójników było pięciu. Aresztowano podejrzanych o udział w tej sprawie gajowego i włościanę z Pilipca.

Romantyczne samobójstwo. Z Krakowa donoszą: Na brzeg Wisły przy Sokole podgórskim zaleźono w piątek rano suknię, kapelus i zaklet, należące do Sydonii Goldman, zamieszkałej u swojej siostry Kwadrastemowej. Sydonia Goldman rozesała się w czwartek wieczorem ze swoim narzeczonym, który najazutraz miał zaprowadzić ją do ołtarza. Narzeczoną tymczasem odebrała sobie życie, rzucając się w nurty Wisły. Dotąd zwłok panny Goldman nie odnaleziono.

Żwisko zjawisko. Z Gniezna donoszą: Piękne zjawisko natury widziano w tych dniach, w biały dzień, popołudniu nad miastem naszym. Dwa wielkie blade-niebieskie światła w kształcie słupów ukazały się w równej odległości z dwóch stron słońca; z przeciwnych zaś stron od światła słonecznego rozciągały się od każdego słupa ogniste długie wstęgi równego koloru. Zjawisko to, aczkolwiek w swej pierwotnej postaci zbyt krótko trwało, przybrało następnie, znikając, kształt inny. Słupy zamieniły się w 2 piórniste kółka tak, że wyglądało, jakoby kula ziemską oświetlały trzy słońca. Zjawisko to trwało około 10 minut.

Truciciel skazany. W Wiedniu po dwudniowym procesie Jau Schmunneger skazany za otrucie żony na śmierć, a jego kochanka Mallekówna jednogłośnie uwolniona od współwiny.

Wieczór kwartetowy gal. Towarzystwa muzycznego, odbędzie się w piątek, dnia 26 bm. ze współudziałem p. Maryi Pawlików-Nowakowskiej i p. Henryka Melcera. Nadto współdziałać będą pp.: Wolfthal, Sladek i Jaculi.

II. Posiedzenie Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 23 Marca 1897 o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu Chemicznego (ul. Długosza). Porządek dzienny: 1. Prof. B. Dybowski: O przodkach naszego domowego bydła rogatego. 2. Dr. A. Zalewski: Okazanie a) fotografii zdjętych za pomocą promieni Röntgena przez inż. Piotra Lebedzińskiego w Warszawie; b) fulguritów z okolic Królestwa Polskiego; c) kasztanów jadalnych z drzew hodowanych w Królestwie Polskim.

Z Czytelnik katolicki ej. Zamiast zwykłej pogadanki wtorkowej w lokalnościach Czytelnik katolicki, wygłosi prof. dr. Laska Wacław w szkole politechnicznej w sali wykładowej fizyki (parter na lewo) w wtorek dnia 23 bm. o godzinie 7-mej wieczorem odczyt na temat: „Z dziedziny astronomii z demonstracjami”. Wstęp wolny dla członków Czytelnik katolickiej i pań oraz panów wprowadzonych.

Otrzymujemy następujące pisma:

Kto się osmiela sięgać po mandat ze stolicy kraju? Dr. Karol Lewakowski i Henryk Rewakowicz!!

Kto są ci Panowie? Dr. Karol Lewakowski zaznaczył swoją działalność poselską przez dwie kadencje ciąglem bezrobociem, poiróżując w czasie sesji po Ameryce, Anglii, Szwajcaryi itp. Nie przeprowadził żadnego wniosku sumoistnego, nie wykonał w komisjach żadnego z powierzonych sobie referatów, osmieszając się wobec całej Rady państwa i nikt się z nim nie liczył. Seryj koziółków i fajerwerków politycznych zakończył karygodną secesją, oczernianiem kraju, zpidliwem rzucaniem się na urzędników Polaków i połączeniem z skrajnymi żywiołami, wyszydzeniem wszystko co polskie.

P. Henryk Rewakowicz jako naczelny redaktor *Kurjera lwowskiego* uprawiając długi czas radykalną politykę ruską pisał na wszystko co polskie, następnie trzymał do chrztu kosmopolityczny socjalizm, apoteozując Ravacholow, Casserio, wypisując panegiriki różnym obywatelom socjalistycznym, którzy piorunowali na *bourgeois*. Kiedy socjalizm bezwyznaniowy i przeciw narodowy począł się chylić ku bankructwu, zlikwidował on swoje rachunki z panami Kozakiewiczami, Żelazkiewiczami itp. i usiłuje chwycić w swe wypróbowane dlonie ster ruchu ludowego, którego twórcą jest książę Stojąłowski. I tutaj uwydatniła się niekiedyżana, wszystko burząca żądliwość tego patrona przewrotu, bezustannem ujadaniem na inteligentów, na obszarników dapezycych chłopów, na księży wyszukujących lud ciemny i na urzędników spełniających tylko swój obowiązek. Sie je ziarno niezgody, krzawi nienawistę chęty do dworu i kościoła i kopie coraz głębszą przepaść między ludem i szlachetą.

Czy takich reprezentantów ma wystąpić stolica do Wiednia na posmiewisko i hańbę polskiego imienia? Zaiste że nie!

Kto nosi w sercu szczyptę miłości Ojczyzny, komu drogą cześć polskiego imienia, ten odrzuci tych dwóch patronów przewrotu i rozterki narodowej

A. M. M.
emer. urzęd. państw.

We Lwowie krąży pogłoski, jakoby ogół nauczycielstwa tutejszego brał czynny udział w agitacji wyborczej na korzyść dwóch kandydatów z miasta Lwowa a nawet, że używa ku temu celowi uczniów.

Wobec tego zmuszeni jesteśmy, jako nauczyciele lwowskiej oświaty publicznej, że w agitacji wyborczej nie brałmy, i nie bierzemy udziału, dalej, że, wielu z nas zupełnie nawet wstrzymało się od udziału w głosowaniu, inni zaś głosowali według indywidualnego przekonania bądź na tych, bądź na innych kandydatów.

Pogłoski tedy okłonne powyżej, a uwielbające całemu ogółowi nauczycielstwa, musimy uważać jedynie jako wynysł osób złej woli

Równocześnie nadmieniamy, że artykuł zamieszczony w *Monitorze* a głoszący, że wszyscy nauczyciele będą głosować na pana Breitera również nie pochodzi od nauczycielstwa, ale był wprost zmyślnym.

Nauczyciele szkół ludowych miasta Lwowa.

(Następujący podpisy).

Towarzystwo wzaj. pomocy oficyalistów przyw.

Doroczne zgromadzenie członków Rady nadzorczej Towarzystwa oficyalistów prywatnych rozpoczęło się dzisiaj. Od godziny 10 do 12 obradowano podług nad rozmatiem sprawami administracyjnymi, poczem prezes Towarzystwa otworzył krótkim przemówieniem jawne posiedzenie. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie centralnego wydziału za rok 1896, które w obszerniejszym wywodzie komentował dyr. Makarewicz. P. Myczkowski interpelował, co się dzieje z przymusowym ubezpieczeniem oficyalistów prywatnych. W odpowiedzi na interpelację odczytał prezes Zamoycki list nowo wybranego posła ziem brodzkiej, p. Władysława Gniwosza, z podziękowaniem za udzielenie mu przez towarzystwo poparcia przy wyborze i z przyrzeczeniem, że w przyszłości będzie w Radzie państwa popierał sprawę przymusowego ubezpieczenia oficyalistów prywatnych. Nadto sam prezes ma zająć się w Wiedniu tą sprawą, za co mu oklaskami podziękowano. Sprawozdanie komisji rachunkowej odczytał delegat (rand, poczem wywiązała się nad nim dyskusja.

Dnia dzisiejszego odbędą się jeszcze wybory 3 komisji: petycyjnej, administracyjnej i rachunkowej, poczem wyzerpą będą inne punkta porządku dziennego. Następne posiedzenie odbędzie się 24 b. m. o godzinie 10 zrana.

Pamięć o pomniku J. I. Kraszewskiego w Warszawie.

Z Warszawy donoszą pod datą 18 bm.: Dziś tedy, o godzinie wpół do 12 przed południem odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne, a po nim poświęcenie pomnika, wzniesionego na uczczenie pamięci Józefa Ignacego Kraszewskiego. Żałoby ten obchód przypadł właśnie w lat dziesięć po zgonie tego tytała pracy literackiej, zmarłego, jak wiadomo, d. 19 marca 1887 roku.

Kościół świętokrzyski zapelniał się po brzegi tłumem inteligencji różnego stanu, wieku i zawodu, żądnej oddania hołdu pozgonnej pamięci nieśmiertelnego pisarza.

Nabożeństwo żałobne celebrował i następnie dopełnił coremonii poświęcenia pomnika ks. Siemuruk, w asystencji dwóch alumnów; śpiew chórow Towarzystwa muzycznego, pod wodzą dyr. Z. Noskowskiego, towarzyszył modlom kapłana.

Po mszy cały tłum zwrócił się ku lewej nawie bocznej kościoła, tu bowiem przy drugim filarze od wejścia stoi odsłonięty już, acz niezupełnie jeszcze wykończony pomnik. Cicho i skromnie odbyło się poświęcenie tego znaku wdzięczności potomnym.

Jest to pomnik „cienny, wykuty z czarnego marmuru. W niszy mieści się popiersie brązowe tego, co tyłoma i tak różnorodnymi dziełami wzbogacił nasze piśmiennictwo. Wieniec laurowym wieńca to popiersie dwie stojące po bokach alegoryczne postaci Wiedzy i Pracy. U góry na kapitulu napis: „J. I. Kraszewskiemu — Rodacy”, poniżej, w dolnej części pomnika, duża tabliczka marmurowa z napisem:

„D. O. M. Józef Kraszewski, ur. 28 lipca 1812 roku w Warszawie, zm. 19 marca 1887 r. w Genewie, pogrzebany dnia 21 kwietnia t. r. w Krakowie, powieściopisarz, poeta, dramaturg, historyk i publicysta. Światło miłował, światło szerzył lat 58 bez odpoczynku — niechaj mu światłość wieczna świeci — niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen”.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny. Teatr hr. Skarbka: Dziś w poniedziałek po raz drugi „Przekupka warszawska”, obraz historyczny w 5 aktach A. Belcikowskiego.

W wtorek „Mignon”, opera w 4 aktach Thomasa.

Wystawa obrazów będzie zamkniętą dla publiczności przez wtorek i środę z powodu urządzania wystawy dzieł Pruszkowskiego.

Branki Przed kilkoma dniami wspomnieliśmy o zamierzonej wystawie wielkiego obrazu Popiela i Rozwadowskiego pt. „Branki w Jassy-rze”. Obraz ten dla znacznych rozmiarów będzie wystawiony oddzielnie w jednej z lwowskich sal.

Przebieg powstania w zeszycie marcy wim zawiera na czele bardzo piękny szkic pt. „Publius Annaeus Florus”; był to poeta afrykański uwieczniony w r. 90 lub 94 po Chr. na literackich zapasach kapitolichskich, ustanowionych przez Domicyana — napisany przez jednego z najznakomitszych essayistów naszych i głębokiego, znaczącego poezji rzymskiej czasów chrześcijańskich, dr. Adama Miodowskiego. — Dalejszy ciąg „Obrazków z krakowskiej nędzy” ks. Jana Badenego, zajmuje się tym razem działalnością i organizacją krakowskiego Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego. Oprócz tego spotykamy w tym zeszycie interesujący artykuł p. Jana Syrokomi o „Sądownictwie na Żmudzi”, wreszcie dalszy ciąg pouczającego „Przeglądu najnowszych badań z historii literatury polskiej”, — p. Piotra p. Antoniego Mazanowskiego, oraz dokończenie przyczynku do historii literatury polskiej XVII w. pt. „Miron Costin”, skreślonego przez ks. Wiktora Wieckiego T. J. Po przeglądzie piśmiennictwa krajowego i zagranicznego, następuje sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego, w którym obok przeglądu „spraw Kościoła” X. K. Czapkowskiemu T. J., znajduje się nader ciekawy list o sprawach Słowiańszczyzny i Łużyc, wiadomość o najnowszych odkryciach w dziedzinie egzegezy i artykuł z dziedziny astronomii „O ruchu słońca w przestworzu”.

Wybory z większej własności.

(Telegramy Słowa Polskiego).

Lwów. Dawid A b r a h a m o w i c z wybrany posłem jednogłośnie na 34 głosujących.

Przemyśl 22 marca. Wybrany Leon Chrzanowski.

Sanok 22 marca. Posłem wybrany ponownie Włodzimierz Gniwosz.

Sambor 22 marca. Wybrany został Juliusz Giżowski 63 głosami — 7 kartek próżnych.

Żółkiew 22 marca. Ponownie wybrany posłem z większej własności dr. J. Milewski, po przeliczeniu się p. M. Paskudzkiego.

Nowy Sącz 22 marca. Głosujących 56. Wybrany jednogłośnie dr. Włodzimierz Piłiński.

Złoczów 22 marca. Wybrany dotychczasowy poseł, Ekscelencya A. Jaworski.

Bobrka 22 marca. Z okręgu Rohatyn-Bobrka wybrany J. Henzel.

Kraków 22 marca. Wybrany z okręgu Kraków-Chrzanów dr. P. Gorski.

Bochnia 22 marca. Posłem z większej posiadłości wybrany w miejsce Z. Włodka p. J. Popowski.

Tarnopol 22 marca. Z kurii większej posiadłości Tarnopol - Zbaraż - Skalat - Trembowla, wybrany został jednogłośnie Michał Garapich.

Stanisławów 22 marca. Wybrany hr. W. Dzieduszycki 34 głosami na 38 głosujących. Baron Błażowski otrzymał 3, Stanisław Cieski 1 głos.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Berno (w Szwajcaryi) 22 marca. Tutejszy dworzec kolejowy zgorzał doszczętnie.

Rzym 22 marca. Wezórą odbywały się we Włoszech wybory do parlamentu. Dotychczas znany jest rezultat z 111 okręgów. Wybrano 72 kandydatów rządowych, 16 członków ze stronnictwa konstytucyjnej opozycji, 6 radykałów i 8 socjalistów. W 9 okręgach przyszło do wyborów ścisłych. Między wybranyimi znajdują się: Rudini i prawie wszyscy ministrowie. W Palermie wybrano Crispięgo.

Berlin 22 marca. Z powodu przypadającej dziś setnej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I., odbyły się wczoraj w całych Niemczech pamiątkowe uroczystości.

Cesarz zarządził, aby całe wojsko, na pamiątkę zjednoczenia Niemiec, nosiło kordy o barwach niemieckich, a nadto, aby uczcić pamięć cesarza Wilhelma I., stworzył nowy order: medal brązowy.

New York 22 marca. Rzeka Mississippi wystąpiła z brzegów i spowodowała olbrzymi wylew.

Wybory do Rady państwa.

Wiedeń 22 marca. Dzisiejsze wybory ścisłejsze z śródmieścia i Leopoldstadu odbywają się wśród gorączkowego rozdrażnienia.

Wiedeń 22 marca. W śródmieściu żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości.

Odbędzie się dziś wybór ścisłszy między Noskem, Wrabetzem, Koppem, Kronawetterem i czterema antysemitami: Neymayerem, Buendsdorfem, Noltchem i Porzerem.

Zadar 22 marca. Z kurii miejskiej w Dalmacji wybrani kompromisowi kandydaci, narodowy kroaccy, Sus i Borec.

Insbruk 22 marca. Z kurii miejskiej wybrani zostali tu posłem do Rady państwa Kapferer, konserwatysta.

Zatarg grecko-turecki.

Londyn 22 marca. Na Krecie wre ciagle walka między chrześcijanami a mahometanami

Kanea 22 marca. Blokada została wszędzie ogłoszoną. Powszechnie panuje mniemanie, że Vassos będzie musiał wkrótce ustąpić z powodu braku środków żywności

Telegram z Ldwy: Wiedeń 22 marca. Przy zamknięciu giełdy porannej notowano: Kredyty austriackie 357.50 Kredyty węgierskie 000.00 Anglo-bank 230.00 Landerbank 229.50 Kolej państwowa 342.25 Południowa 89.50 Alpy 80.90 Tytoniowe 131.00 Tureckie 44.40 Usposobienie spokojne.

Dział ekonomiczny.

Wagony sypialne nowego typu. Kolej warszawsko-petersburska i warszawsko-tere spolska wprowadzają obecnie nowego typu wagony sypialne Towarzystwa międzynarodowego wagonów sypialnych. Wagony sypialne, mieszczące tylko po 20 miejsc, pod względem komfortu i wygody stanowią ostatni wyraz w urządzeniach kolejowych. Takie wagony wprowadzone będą także wkrótce na kolei warszawsko-wiedeńskiej w pociągach kuryerskich, utrzymujących bezpośrednią komunikację pomiędzy Warszawą a Wiedniem.

Upaństwowienie kolei żelaznych w Król. Polskiem. Dyrekcja kolei nadwiślańskiej otrzymała z Petersburga zawiadomienie, że jej upaństwowienie nastąpi w lipcu b. r. W ciągu bieżącego roku ma przejść na własność skarbu także kolej warszawsko-wiedeńska.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Wobec zwołanej do Lwowa na dzień 29 i 30 marca b. r. Rady ogólnej c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, na doroczne walne zebranie — dla których szczegółowy program już przed kilku dniami ogłosiliśmy w naszym piśmie — komitet tego Towarzystwa przygotował i ogłosił szczegółowe sprawozdanie nie tylko z czynności swoich za rok 1896, ale również i z działalności całego Towarzystwa, podzielonego, jak wiadomo na 25 pojedynczych oddziałów, współdziałających każdy samodzielnie, względnie do potrzeb rolnictwa i stosunków ekonomicznych tych powiatów w obrębie których został utworzony. Obszerne to sprawozdanie, wydane, jak zwykle, w formie broszury, będzie rozstała wszystkim członkom Towarzystwa, oraz omawiane na majowym się odbyć Walnem zebraniu. Ze jednak sprawa rozwoju i działalności tego Towarzystwa — które, dzięki znacznym subwencjom uzyskanym od rządu i kraju, w ostatnich latach tak dodatnio i zawningiem oddziaływało na podtrzymanie przegubionego naszego rolnictwa — bezwzględnie zainteresuje liczniejszy ogół społeczeństwa — poczuwamy się przeto do obowiązku podać naszym czytelnikom choć w streszczeniu obraz tego, co w ciągu ubiegłego roku na tem polu dokonano. I tak podług wyżej wymienionego sprawozdania:

Członków czynnych liczyło Towarzystwo ogółem 1600. Walnych zebrano odbyło się w oddziałach 50 — posiedzeń Rad 82. Do największych czynnych oddziałów należały: przemyski, jarosławski, pokucki i rohatyński. Komitet centralny, złożony z prezesa oraz 18 członków — odbył posiedzenie 13, na których załatwili 2681 ekschibitów i spraw bieżących.

Ruch kasowy wynosił w przyczodzie 160.079 zł. 18 ct. i tyż w rozchodzie wraz z resztą kasową 2864 zł. 32 ct. Łącznie 320.158 zł. 36 ct., raprzeciw 273.628 zł. 62 ct. roku zeszłego. Nadto przez kasę przeszły wyrównane w ciągu roku przedpłat i zaliczki w łącznej kwocie 86.817 zł. 62 ct. tak, że ogólny obrót kasowy w r. 1896 wynosił kwotę 406.975 zł. 98 ct.

W tem zużyto subwencji: państwowych 46.800 zł. krajowych 25.400 „ razem 71.700 zł.

a mianowicie:

I. na szkołę chmielarską w Staremsiole 1600 zł.
II. na szkołę sadowniczo-ogrodniczą 2000 „
III. na wędrownie wykłady i kursa rolnicze 5850 „
IV. na kursa z weterynaryi i kucia koni 1000 „
V. na wykłady o hodowli ryb 500 „
VI. na wydawnictwo specjalnych czasopism 1900 „
VII. na kartograficzne zestawienie rozdajów gleby 100 „
VIII. na statystykę zbiorów 1400 „
IX. na podniesienie chowu bydła, trzody owiej i drobiu 48200 „
X. na podniesienie produkcji roślin zbożowych, pastewnych, ogrodniczych i leśnych 4550 „
XI. na ogólne cele naukowo-rolnicze oraz subwencjonowanie wzorowych urzędów gospodarskich 3300 „

Co w którym z powyżej wymienionych działów zrobiono, przytaczać wszystkie szczegóły przekraczałoby ramy naszego pisma, tutaj nadmieniamy, że

I. W szkole chmielarskiej w Staremsiole kształciło się ogółem 24 uczniów z których 5 po odbyciu egzaminu uznano za odpowiednio uzdolnionych na samodzielną chmielary;

II. W szkole ogrodniczej we Lwowie, umieszczonej na folwarku w Wulce kapitańskiej, kształciło się i utrzymywało bezpłatnie 10 uczniów, a wynik egzaminu, odbytego wobec delegatów komitetu był również w zupełności zadowalniający. Z założonej szkółki drzew i krzewów owocowych w roku bieżącym rozstał komitet po oddziałach 700 szepców, a oddat będzie już w możności rozsyłać corocznie po 500 sztuk przeważnie dla roznadania między właścicieli mniejszych gospodarstw;

III. Wykłady wędrownie rolnicze i lustracyjne w gospodarstwach włościańskich odbyły się staraniem Towarzystwa przeszło w 220 gminach, poczem z ogrodnictwa i pszczelnictwa 52, czternaście dniowych kursów z mleczarstwa 3, po ukończeniu których 41 słuchaczy wykazało zupełną znajomość ekonomicznego przetworu mleka na nowoczesnych przyrządach i maszynach. Odbyły się również czternaście dniowe kursa z ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa — z uprząży i wyprawy lnu i konopii jak również 5 dniowy kurs z gospodarstwa stawowego.

Udział w powyższych kursach, „gdziekolwiek się one odbywały, był nadspodziewanie liczny, a to ze wszystkich stanów i zawodów” Uczestniczyli bowiem właściciele i zarządcy dóbr, ekonomi, leśnicy, księża i włościanie. (Dok. nast.)

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 21 marca 1897.

Zmienne koleje sprawy kreteskiej i coraz mniej prawdopodobne załatwienie zatargu grecko-tureckiego w sposób pokojowy, uwydatniły się dosadnie w kursach giełdowych zeszłego tygodnia, które poczęły na nowo słabnąć i z chwilą sobotniego zamknięcia stoją znacznie poniżej wysokości tych notowań, któremi otwarto giełdę w poniedziałek w jak najlepszej dyspozycji i z całą otuchą na rychłe i spokojne załatwienie sprawy kreteskiej. Impuls do baissy wyszedł ponownie od bankierów greckich, którzy, będąc na miejscu i pozostając niezawodnie w ciągłej styczności z kołami rządowymi i komitetem narodowym, mogą korzystać z każdej choćby tylko całkiem przypadkowej okoliczności, by zaalarmować targi europejskie, wywoławszy zaś zaniepokojenie, spotęgować jego skuteczność znacznymi sprzedażami *in bianco*. Operacje te powodują nietylko bezzwłocznie silniejszy spadek kursów, ale, prócz tego, co jeszcze gorsze, potęgują ogólną nieufność i odbierają giełdom zagranicznym i tę resztę odporności, którąby w czasach nieco spokojniejszych aż nadto wystarczało do odparcia ataków bohatatów greckich.

Do dalszego zaślabnięcia ogólnej sytuacji giełdowej przyczynił się w znacznej mierze szanowny prezydent Stanów Zjednoczonych, który przypomniał się Europie w bardzo niemiły sposób, zapowiadając w swem orędziu rychłe i bardzo wydane podwyższenie ceł na wszystkie wyroby europejskie; zapowiedziałą żyrutowano się szczególnie w Londynie i w Berlinie, skąd eksport do Ameryki jest największy. W tutejszych stosunkach handlowych wpłynę podwyższenie ceł amerykańskich bardzo ujemnie tylko na eksport cukru; wywóz wszelkich innych produktów jest tak nieznacznym, że jeszcze większe zmniejszenie nie wywoła dalszych następstw i nie wpłynie na ogólny bilans handlowy.

Natomiast mogłoby wznowienie bilu McKinleya mieć pośrednio to bardzo nieprzewidywalne następstwo, że mogłoby łatwo skierować konkurencję angielską i niemiecką, właśnie na te targi wschodnie, gdzie dotąd przeważały wyroby przemysłu austriackiego; stanowisko zaś przemysłowców austriackich będzie w razie wybitniejszej walki konkurencyjnej bardzo utrudnione, głównie z powodu niesłychanie lichych organizacji tego eksportu, oraz zupełnego braku poparcia tak ze strony rządu, jako też i władz konsularnych. Sytuacja powyższa przysporzy przeto tutejszej giełdzie nową i znaczną troskę, prawdopodobnie już w niedalekiej przyszłości; na razie zaś mają giełdy w Berlinie i w Wiedniu najnowszy kłopot z ciągłemi, uporczywie obiegającymi pogłoskami o przesileniu kanclerskiem w Niemczech, oraz o znacznem zastrzeżeniu sytuacji między parlamentem a rządem, z powodu opozycji w sprawie uchwalania nowych milionów na budowę pancerników i torpedowców. Razem wzięwszy, chyba za dużo kłopotów dla spekulantów europejskich, którzy też w tych warunkach nie mogą nawet pocieszyć się faktem, zwykle wyłącznie dominującym nad wszystkimi, mianowicie niezwykle obfitością i taniością pieniędzy; bank austro-węgierski ma w rezerwie już przeszło 80 milionów banknotów, wolnych od podatku a odbiorców na 4% stopę coraz mniej, wobec czego zatrzymanie oficjalnej stopy procentowej będzie coraz trudniejsze i sprowadzi, choćby chwilowo, obniżenie jej do 3½%, torując tem samem drogę do łatwego zycia pożyczki, inwestycyjnej. Emisja tej pożyczki przyczyniłaby się niezawodnie do podniecenia i ożywienia targu giełdowego, czego nie mogły dokazać wcale korzystne bilanse tutejszych banków, publikowane w bieżącym miesiącu.

Szereg tych publikacji zamknęły Unionbank i Landerbank, z których pierwszy wywołał powszechne zadowolenie i haussę swych akcji, drugi natomiast dał swym akcjonariuszom chyba tylko powód do głębszych rozmyślań na temat znikomości tego świata i patentowanej gentaiości swego generalnego dyrektora-hofrata, nie zapobiegającej jednak bynajmniej ciągłemu spadkowi własnych akcji. Unionbank wykazuje ogólny czysty dochód w kwocie 1,240 990 zł., w porównaniu do r. 1895 mniej o 203.555 zł., daje jednak mimo to dywidendę w kwocie 16 zł. tj. tylko o 1 zł. mniej i oddatą na późniejszą zarachowanie dochodu pół miliona zł. pozostałego z konwersji węgierskiej i dwóch innych drobniejszych operacji. Landerbank zaś wykazuje czysty dochód w kwocie 3,485 745 zł. a więc tylko o 149.769 zł. mniej niż w r. 1895, daje zaś dywidendę tylko w kwocie 12 zł., a więc o 2 zł. mniej niż w r. 1895 i ma również do zarachowania jeszcze pół miliona zł. tylko nie jak Unionbank, do dyspozycji swych akcjonariuszy, lecz do pokrycia dalszych, nie dają-

cych się uniknąć strat, pochodzących z niefortunnego zakupu domeny Benatek w wartości 4 milionów, oraz nierentującego się prowadzenia fabryki katunowej w Smichowie. Tak wygląda „pokojowy” bilans ländlerbanku, posiadającego zawsze jeszcze około 10 milionów walorów serbskich i bułgarskich, prawdopodobnie jako rezerwę dla większej emocji akcjonariuszów w razie poważniejszego, ogólniejszego zawikłania na Wschodzie.

Co się zaś tyczy przebiegu operacji targowych w ubiegłym tygodniu, wypada zaznaczyć niezwyklej rezerwy w transakcyach; spekulacyja cofnęła się zupełnie, poprzedzając na obronie terenu szczególnie przed piratami greckimi. Tak renty, jak i akcje bankowe, wykazują Unionbank, zestawiajznacznie; również akcje kolejowe, mimo korzystnych wykazów o dochodach ruchu, uległy ogólnej tendencji; stosunkowo najbardziej spadły lombardy na pogłoskę, że dywidenda tegoroczna wyniesie w wysokości tylko 3 franki. Walory lokalne zestawły również przy bardzo nieznacznym targu; wyjątek stanowią akcje żeglugi na Dunaju, tak z powodu dywidendy 21 zł. jak też z powodu niezwykle wczesnego otwarcia ruchu towarowego i osobowego. Efektu tureckie wreszcie trzymają się tego samego tempa jak reformy tureckie, więcej trudno o nich powiedzieć.

Wiedeń 20 marca. (Kursa telegraficzne):

Alpejskie Towarzystwo górnicze . . .	80.80
Węgierskie akcje kredytowe . . .	393.57
Akcyje anglo austriackie . . .	153.00
Akcyje banku Union . . .	285.00
Akcyje kolei południowej . . .	84.25
Losy tureckie . . .	44.40
Akcyje kolei państwowej . . .	342.50
Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej . . .	287.00
4-proc. galic. oblig. propin. z 1889 r. . .	97.50
Akcyje tytoniowe . . .	131.00
Węgierskie obligacje indemnizacyjne . . .	97.40
Akcyje kolei Elbetal . . .	264.00
Akcyje banku dla krajów koronnych . . .	229.00
4-procentowa węgierska renta złota . . .	121.90
Akcyje banku związkowego . . .	253.00
Rubel papierowy . . .	1.27.00
Węgierska renta papierowa . . .	99.10
Kredytowe ziemskie . . .	437.00
Kredyty . . .	357.50
Rimamurania . . .	231.50

Ceny ropy i produktów naftowych.

Lwów, dnia 22 Marca 1897.

	Wiedeń	Poznań	Tryest-Fiume	Brehercyz	Hamburg	Brema	New-York
w zł. za 100 kg. netto, 20% tara en gros z beczka							
Cena ropy podana bez beczki							
Cesarska	20.05	20.05	19.25	19.00	—	—	—
Salonowa	19.80	19.80	19.00	18.75	—	—	—
Standard White	19.05	19.05	18.25	18.00	6.82	7.00	4.65
Zapalna	17.05	17.05	16.25	16.50	—	—	—
Kaukazka	20.05	20.05	19.25	—	—	—	—
Ropa amerykańska	—	—	—	—	—	—	1.48
Ropa galicyjska	—	—	—	—	3.08	—	—
Olej smarowy rosyjski 0.907	25.00	25.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.905 23	23.00	23.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.900 21	21.00	21.00	—	—	—	—	—
Olej wrzecionowy	17.00	17.00	—	—	—	—	—
Olej cylindrowy	14.00	14.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy innej proveniencji	2.00	2.00	—	—	—	—	—

CZTERY DNI.
NOWELA.
w swiętości Garszyna

Przełożył Jan Zanowski.
Pamiętam, jak pedzieliśmy po lesie, jak swiszczały kule, padły odrywane przez nie gałęzie, jak przedzieraliśmy się przez krzaki jałowca. Wystrzały stawały się coraz częstsze. Na progu lasu: mignęło coś czerwonego, błyskawicego tu i ówdzie. Sidorow, młodzieńki żołnierz z pierwszych rot (jak on się znalazł na naszym skrzydle), przesunął mi się przez myśl, nagle usiadł na ziemi i milcząc spojrzął na mnie dużymi, wystraszonemi oczyma. Z ust ciekła mu struga krwi. Tak, pamiętam to dobrze. Pamiętam również, jak już prawie na końcu lasu, w gęstych krzakach ujrzałem... go. Był to ogromny Turek, ale pedziłem prosto ku niemu, choć byłem słaby i warty. Coś zahuczało, coś jakby ogromnego przeleciało niedaleko, zadzwoniło mi w uszach. „To on wystrzelił do mnie”, pomyślałem. Lecz on z jakimś trwogi przypadł plecami do gęstego krzaku. Mógł być krzak obojętne, ale ze strachu lał między kolana gałęzie. Jednym uderzeniem wytrąciłem mu oręż z ręki, drugim — wepchnąłem mu sztylet.
Rozległo się coś, jakby ryk i jęk. Potem pusiłem się dalej. Pamiętam, i ja dałem kil-

ka strzałów, już po wyjściu z lasu na polance. Nagle „hura” zabrzmiało donośnie, i wszyscy razem wyruszyliśmy naprzód — to jest nie wszyscy, lecz nasi, gdyż ja zostałem. Wydało mi się to dziwnem. A dziwniejszem było to, że w jednej chwili wszystko znikło; zamilkły krzyki i strzały. Nic nie słyszałem, ani widziałem, tylko coś niebieskiego; zapewne niebo. Potem i to znikło.
Nigdy jeszcze nie znajdowałem się w położeniu tak dziwnem. Zdaje mi się, że leżę na brzuchu i widzę tylko przed sobą nieduży szmat ziemi. Nieco trawy, mrowka po niej pełzająca, żółte dżdżółki z przeszłorocznej trawy — oto świat cały.
I widzę, tylko jednym okiem, że drugie zastąpione czemś twardym, zapewne gałęzią, na której opiera się moja głowa. Jest mi bardzo niewygodnie i chcę się poruszyć, ale zupełnie nie potrafię, dlaczego uczyniłem tego nie potrafię. W ten sposób czas mi mija, słyszę podskoki polnych koników, brzęczenie pszczoł. Więcej nie. W końcu robię wysiłek, uwalniam z pod siebie prawą rękę, chcę uklęknąć. Coś ostrego i szybkiego jak błyskawica, razi moje ciało od kolan do piersi i głowy i znowu padam. Znowu mrok, znowu nic.

Obudziłem się. Dlaczego widzę gwiazdy, które tak żywo świecą na ciemno-błękitnem bułgarskiem niebie? Czy nie jestem w namiocie? Czemu z niego wyszedłem? Poruszam się, i czuję męczący ból w nogach.
Tak, raniony zostałem w walce. Niebezpiecznie, czy nie? Chwytałem się za nogi w białe miejsca. I prawa i lewa noga pokryta zaskrzepłą krwią.
Kiedy dotknę rękoma, ból się jeszcze wzmacnia. Ból ten podobny do bólu zębów: ciągły, uciskający. W uszach mi dzwoni, w głowie — ołów. Zaczynam pojmować, że mam w obie nogi.
Coż to jest? Dlaczego mnie nie podnieśli? Czyżby nas Turcy rozbili? Zaczynam przypominać sobie, co się ze mną działo, z początku mglisto, potem wyraźniej i dochodzę do wniosku, że nie jestem wcale rozbici. Upadłem tylko (tego zresztą nie pamiętam, ale pamiętam, jak wszyscy pucali się naprzód, a ja biedz nie mogłem i miałem tylko coś niebieskiego przed oczyma)... upadłem wśród polanki, na wzgórkach.
Na tę polankę wskazał nam naczelnik oddziału: „Chłopcy, bądźmy tam”, zawołał swym dzwicznym głosem i byliśmy tam, to znaczy, żeśmy nie rozbici... Czemu więc mnie nie podnieśli? Toż tu na polance miejsce otwarte; wszystko widać. Zapewne, nie ja jeden tu leżę. Oni strzelali tak często. Trzeba

podnieść głowę i zobaczyć. Teraz mogę to uczynić łatwo, gdyż jeszcze wtedy, gdy przyszedłem do siebie, ujrzałem trawę i mrowkę pełzającą, próbując powstać, nie upadłem w położeniu poprzednim, ale na plecy. Dlatego też widzę teraz te gwiazdy.
Podnoszę się zwolna i siadam. Nie jest to rzecz łatwa, jeżeli obie nogi przebite — kilka razy wpadam w rozpacz; w końcu, ze łzami w oczach, spowodowanymi bólem, siadam.
Nademną łan ciemno-lazurowego nieba, na którym płonie duża gwiazda i kilka mniejszych; dookoła coś ciemnego, wysokiego. To krzaki. Leżę w krzakach, dlatego mnie nie znaleźli. Czuję, jak poruszają się włosy na mojej głowie.
Ale jak się to stało, że się znalazłem w krzakach, kiedy oni mnie przetrzeli na polance. Zapewne, raniony przypadałem tutaj, nieprzytomny z bólu. Dziwne tylko, że obecnie nie mogę się poruszyć, a wtedy potrafiłem się przylecieć do tych krzaków. A, być może, wtedy miałem tylko jedną ranę, a druga kula ugodziła we mnie dopiero tutaj.
Białe różane plamy zachodziły dookoła. Duża gwiazda zbladła, mniejsze — zgasły. To księżyc wchodził! Jak teraz lubo w domu!
Dziwne jakieś dźwięki dolatują mnie... Jak gdyby ktoś jęczał. Tak — to jęk. Czy opodał mnie leży ktoś, podobnie jak ja zapo-

mniany, z przestrzelonemi nogami, lub kulą w brzuchu? Nie, jeśli odzwaja się tak blisko, a w pobliżu, zdaje mi się, nikogo nie ma... Mój Boże, toż to ja sam! Ciche żałosliwe jęki, czy też w same rzeczy czuję ból tak okropny? Zapewne. Jeno nie rozumiem tego bólu, dlatego że w głowie mam mgłę, otwór. Lepiej znowu się położyć i zasnąć, spać, spać... Tylko, czy ja się kiedy zbudzę? Wszystko mi jedno.
W tej chwili, kiedy zamierzam się położyć, szeroki, białe pas księżycowego światła opromienia miejsce, gdzie leżę, i widzę coś ciemnego i wielkiego, w oddaleniu pięciu kroków ode mnie. Tu i ówdzie widać tam odbłaski z księżycą. To guziki lub amunicja. To albo trup... albo raniony. Wszystko jedno; położyć się...
Nie, to niepodobna! Nasi nie poszli. Oni są tutaj, oni wycieli Turków i zostali już w tem miejscu. Dlaczego nie słychać ni mowy ludzkiej ni trzasku ognisk. To jeno z bólu nie nie słyszę. Oni napewno są tutaj.
— Pomocy, pomocy!
(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa
wedle czasu środkowo europejskiego, późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 listopada 1896 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa	Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa
mieszany	7 ³⁰	z Janowa	pospieszny	6 ¹⁰	do Czerniowic i Suczawy
osobowy	7 ³⁵	z Suczawy i Czerniowic	osobowy	8 ⁴⁰	do Krakowa w pol. z N. Sączem i Rozwadomem
"	8 ¹⁵	z Sokala i Jaroslawa przez Rawę	mieszany	9 ¹⁵	do Janowa
"	8 ²⁰	ze Stryja i Ławocznego	osobowy	9 ¹⁵	do Belca w pol. z Sokalem i Jarosławiem
"	8 ²⁵	z Podwołoczysk i Brodów	osobowy	9 ²⁰	do Podwołoczysk i Brodów
mieszany	8 ³⁵	z Krakowa w pol. z N. Sączem, Jasłem i Rawą	osobowy	9 ²⁵	do Stryja i Ławocznego w pol. z Chyrowem i Stanisławowem
pospieszny	1 ³⁰	z Janowa	"	9 ³⁵	do Krakowa w pol. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
"	1 ³⁵	z Krakowa w pol. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem	pospieszny	10 ¹⁵	do Czerniowic i Suczawy
"	1 ⁴⁵	ze Stryja i Ławocznego w pol. z Chyrowem i Stanisławowem	osobowy	10 ²⁵	do Podwołoczysk i Brodów
"	2 ⁰⁵	z Suczawy i Czerniowic	pospieszny	10 ²⁵	do Czerniowic i Suczawy
"	2 ¹⁰	z Podwołoczysk i Brodów	osobowy	10 ³⁰	do Krakowa w pol. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadomem i N. Sączem
osobowy	2 ²⁰	z Podwołoczysk i Brodów	osobowy	5 ³⁵	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa
"	5 ⁴⁵	z Belca w pol. z Sokalem i Jarosławiem	pospieszny	5 ⁴⁵	do Podwołoczysk i Brodów
Nocny	6 ¹⁵	z Suczawy i Czerniowic			
osobowy	6 ³⁰	z Janowa			
mieszany	6 ³⁵	z Krakowa w pol. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem			
osobowy	6 ⁴⁵	z Krakowa			
pospieszny	8 ⁴⁵	z Krakowa w pol. z N. Sączem i Rawą			
osobowy	9 ³⁰	z Suczawy i Czerniowic			
pospieszny	9 ³⁵	z Podwołoczysk i Brodów			
osobowy	10 ¹⁰	z Ławocznego i Stryja w pol. z Chyrowem i Stanisławowem			
"	10 ¹⁰	z Ławocznego i Stryja w pol. z Chyrowem i Stanisławowem			
"	12 ¹⁰	z Ławocznego i Stryja w pol. z Chyrowem i Stanisławowem			
pospieszny	5 ¹⁰	z Krakowa w pol. z Nowym Sączem i Jasłem			

Postulowania.

Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedzieli u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedzieli u prezydenta krajowej dyrekcji skarbu Korytowskiego. Od godz. 11 do 1 popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11 do 12 przedpołudniem codziennie u dyrektora kolei państwowych Dymy. Od godz. 13 do 1 popołudniu codziennie u wyjątkiem wtorku w przedwym wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1 do 2 popołudniu codziennie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu meublistów Bielewskich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w niedzielę, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. od osoby. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.
— Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1, 10, 1. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu.
— Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9 rano do 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).
— Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt nie czynnych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu.
— Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1, 13.

Dla szukających pracy, ogłoszenia bezpłatnie.

Osoba w średnim wieku poszukuje umieszczenia do zarządu domu; może się zająć wychowaniem dzieci, zna się na gospodarstwie, krawieczyźnie i szyciu białem. Zgłoszenia pod: K. T. Administracya Słowa Polskiego pod lit. J. M. 30.
Tłumaczenia z języków angielskiego, rosyjskiego i francuskiego na polski, zarówno literackie, jak i techniczne, wykonywa się poprawnie, językiem literackim, szybko i tanio. Oferty proszę składać w Administracyi Słowa polskiego pod literami H. N.
Inteligentny człowiek, lat 30, był kupiec i dziennikarz, władający językami obcymi — poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia przysłać proszę do Ekspedycyi Słowa polskiego pod lit. J. M. 30.
Młody człowiek poszukuje posady podłeczniczej lub pisarza dworskiego na prowincyi: Łaskawe zgłoszenia pod literą E. P. 8. poste-restante. Lwów, główna poczta
Agronom, praktyk kilkunastoletni, kawaler, poszukuje posady rządowej lub ekonoma. Lwów, poste restante A. S.

Wobec podwyższenia plac urzędniczych

Wielmożni P. T. Panowie c. k. Urzędnicy państwowi, Oficerowie c. i k. stojącego wojska i c. k. obrony krajowej zapewne powitają z radością nasze doniesienie, że z całą gotowością udzielamy wszystkim p. t. Panom Urzędnikom państwowym i Oficerom przy zakupieniu naszych towarów kredytu i ulg w spłatach wedle umowy bez jakiegokolwiek podwyższenia cen.
Równocześnie oznajmiamy, że z powodu rozwiązania stosunku komisowego z wiedeńską firmą „Teppichhaus Metropole” przesyłamy cały skład komisowy przy ulicy Sykstuskiej 1. 6 w nasze posiadanie i jesteśmy w stanie

prawdziwe perskie dywany o 30, 40 a nawet o 50% taniej sprzedawać.

Miłośnicy prawdziwych dywanów znajdą u nas istnie skarby wschodu, jakoto: Buchara, Beludżistan, Daghestan, Kiwa, Szamak, Derbent, Japrak, Teheran, Mecca, Caramani i Anatolskie Turby (Eseistassen).
Za prawdziwość tych dywanów wschodu, dajemy pełną rękojmię i gwarancję!
W jednym z ubocznych oddziałów znajdują się wszystkie możliwe europejskie i austriackie komersowe dywany, jak: dla salonów, sypialni i sypialni, portyry, fanki koronkowe i stopy, obicia na meble, chińskie skóry kozie, chłodniki, dywaniki, dywany seienne i kocie, przed otarce, dekoracyjne, kapy na stół i łóżka wełniane i pluszowe, kordy, koce na konie i dla podróży, jakoteż kocy systemu profesora Jaegera.
Tym P. T. Panom, którzy nie mają sposobności odwiedzenia nas osobiście wysyłamy z przyjemnością bogato ilustrowany cennik naszych towarów, podług którego potrzebne przedmioty zamawiać należy.
Listy i zamówienia upraszamy adresować:
Do Filii wiedeńskiego magazynu „AU LOUVRE” dawniej „TEPPICHHAUS METROPOLE” Lwów, ul. Sykstuska 1. 6, lub do głównego składu plac Kapitulny 1. 3.

Jan Dziewoński we Lwowie
Halicka 1. 6.

połącza w wielkim wyborze po cenach znaczonych: WŁOCZKI we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych kanw, jedwabi, filozeli, filofiosu i kordonków. Mydełka, perfumy, szcztolki, grzebienie. Olbrzymi wybór najgustowniejszych zaczątych robótek. Towary z pierwszorzędnych fabryk, ceny niższe jak wszędzie. W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU
KADZIDŁA SOSNOWEGO

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkani w wysokim stopniu.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11.
KRAKÓW: Sukienice 1. 20., CZERNIÓWCE: Rynek 1. 2

Amsterdamski
Herbat rosyjskich
w cenie od zł. 1.20, 1.40, 2.50 i 3.50 za funt — poleca się znany handl.
Władysław Adamowicz
w Brodach, na pograniczu rosyjskiem.
Karol Buchstab
kone. przez Wys. c. k. Namiestnictwo
Biuro
dzienników i ogłoszeń
Karola Ludwika 1. 33.

Palcie tutki Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.
WYDAWNICTWA
GEBETHNERA I WOLFFA
w Warszawie.
Ks. Zygmunt Chętnicki
REQUESCANT IN PACE
Opowiadanie.
Wydanie ozdobne. — Cena zł. 1.— w ozdobn. oprawie zł. 1.50.
Biblioteczka ilustrowana
z ilustracjami Kamieńskiego, Kępczyńskiego, Landmana i Maszyńskiego.
KOWERSKA, Iluzja.
ORZESZKOWA, Pieśń przetrwana.
SIENKIEWICZ, Nowele.
PRUS, Grzechy dzieciństwa, po zł. 1.30, w ozd. oprawie po zł. 1.80.
GAWALEWICZ, Dusze w odlecie, po zł. 1.—, w ozd. oprawie po zł. 1.50.
KONOPNICKA M. Linie i dźwięki.
Wybór poezji.
TETMAJER K., Wybór poezji.
RODOĆ, Satyra. Wybór, po zł. 1.30, w ozd. oprawie po zł. 1.80.
Wonia i blaski. Ozbójne album, w pięknych chromolitografiach, zawierające poezję Asnyka, Konopnickiej, Ciesława, Gawalewicza i t. d., zł. 2.60.
Wydania ozdobne miniatury.
MICKIEWICZ, Pan Tadeusz, w ozd. francuskiej opr. zł. 2.60.
KONOPNICKA, Wybór poezji, w ozd. francuskiej opr. zł. 2.60.
HOMER, Odyseja, zł. 1.60, w ozd. francuskiej opr. zł. 2.60.
NIEMCEWICZ, Spiewy historyczne, zł. 1.—, w ozd. francuskiej opr. zł. 2.—.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. — W Krakowie u księgarń Gebethnera i Spółki.
Z powodu zwinięcia handlu zupełna wysprzedaż niżej cen fabrycznych.
W handlu nowości i drobiazgowym
EDWARDA SCHILLINGA
we Lwowie, ul. Halicka liczą 16

Miechy kowalskie, wyrobu krajowego (znakomite) po zł. 30.— i 35.—, Sznajdry, śrubstaki, kowadła, młoty i t. p.
Piotr Chrzastowski
handel żelazny
we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry).
Potaniała bryndza
świeża liptawska, półkl. 32 ct., tylko w handlu korzennym Leonarda Seleckiego, we Lwowie, ul. Batorego 2.

Do sprzedania w Jarosławiu
większa kamienica, dobrze się rentująca. Dochód roczny brutto 2218 złr., potrzebna gotówka: 15.000 do 16.000. Wiadomość w Redakcyi Tygodnika Jarosławskiego.
SZTOKFISZ
już moczony po 40 centów kilo.
Śledzie marynowane bez ości, w blaszankach około 30 sztuk zł. 3.50. Śledzie zawijane z cebulką faszcza zł. 1.80. Moskalki w piklach faszcza zł. 1.50. Sardynki w oliwie, Anchowis, Omary, Tonino, Łosoś z Kalifornii, Rolada z ryb w auzupku itp. konserwy w puszkach
poleca handel
St. Markiewicz
we Lwowie, w Ryнку 1. 42.

Zwraca się uwagę
Szan. Zarządów Dóbr, Klasztorów, folwarków, gorzelni, browarów, oraz większych zakładów przemysłowych, że
„PYROLINY”
wyłączny skład znajduje się
Alojzego Hübnera
Lwów, Rynek 38
Prospekty i cenniki na żądanie bezpłatnie.
1.000 tutk nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po 2 gr. i wyżej, poleca fabryka F. Nizalowski Lwów. 1123. cennik 5000 sztuk, poczta franco.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
przeniósł
KANTOR WYMIANY oraz ODDZIAŁ DEPOZYTOWY
których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego
do frontowych lokalności w parterze.
ODDZIAŁ DEPOZYTOWY
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.
Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych, tak zwane:
DEPOZITY SCHOWKOWE (Safe Deposits).
Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.
W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w Oddziale depozytowym.

COGNAC
Upierajmy proszę żądać tylko prawdziwego kuracyjnego Cognacu francuskiego, pod marką ochronną Amazonka na koniu firmy Couriers & Comp., założonej w 1850 r. spadkobierca G. Kondratowicz w Cognacu. Jedyna polska firma we Francyi, reprezentowana na wystawie lwowskiej we własnym pawilonie „Butelka” i odznaczona medalem złotym, poleca wielkie zapasy kuracyjnych prawdziwych Francuskich Cognaców, a szczególnie dotychczas nieprzebadanego w swej dobroci Cognacu ministerjalnego, który nabywać można we Lwowie, Krakowie, oraz we wszystkich renomowanych handlach, cukierniach i aptekach na prowincyi. Z poważaniem Aug. Charyzewski, jen. zast. ze stałą siedzibą w Krakowie, Basztowa 27

Krajowe Towarzystwo „PRZADKA” w Krośnie, OTWORZYŁO filialny skład płócien i innych wyrobów tkackich we Lwowie, ulica Kilińskiego 1. 2.